ODER-PARTNERSCHAFT PARTNERSTWO-ODRA

przez granice

LISTOPAD 2019
Nr X (LXXXVII)

dodatek „Kuriera Szczecińskiego”

NOWE ENERGIE

Instytut Fizyki Plazmy w Greifswaldzie pracuje już 25 lat

Słońce – model przyszłych elektrowni

W lipcu 2019 roku Instytut Fizyki Plazmy (Institut für Plasmaphysik – IPP) w Greifswaldzie obchodził swoje 25. urodziny. Powstał ćwierć wieku temu jako druga placówka działającego w Garching (Bawaria) Instytutu Fizyki Plazmy Maxa Plancka. W Greifswaldzie zbudowano Wendelstein 7-X, największy na świecie reaktor syntezy termojądrowej typu stellarator. Jego nazwa wzięła się od łacińskiego słowa stella – gwiazda. Celem badań prowadzonych w Instytucie Fizyki Plazmy jest stworzenie w przyszłości elektrowni w pełni przyjaznej klimatowi i środowisku.

Pod koniec października br. IPP w Greifswaldzie oraz Uniwersytet Wisconsin-Madison (USA) podpisały porozumienie o wspólnych badaniach procesów, zachodzących w rozgrzanym stellaratorze.

Energia niewyczerpana

19 lipca 1994 roku, pięć lat po upadku muru berlińskiego i trzy lata po zjednoczeniu Niemiec, rząd Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Stowarzyszenie Maxa Plancka podpisały ramowe porozumienie o utworzeniu w Greifswaldzie filii IPP. Zgodnie z nim Instytut Fizyki Plazmy Maxa Plancka powołał swoją drugą placówkę w mieście odległym o ponad 800 kilometrów od centrali w Garching, włączając się tym samym do rozbudowy placówek nauki we wschodnich landach. W Greifswaldzie postanowiono zbudować ośrodek badawczy Wendelstein 7-X, planowany już w latach 80. ubiegłego wieku, a w nim największy na świecie reaktor syntezy termojądrowej typu stellarator. W Garching działał już reaktor typu tokamak (ASDEX Upgrade).

Wykorzystując w badaniach dwa różne urządzenia – tokamak i stellarator – naukowcy chcą osiągnąć ten same cel: stworzyć warunki do produkcji energii dzięki syntezie jąder atomów, czyli tak, jak dzieje się to we wnętrzu słońca. Będzie to mogło stać się dopiero wtedy, jeśli plazmę – zjonizowany wodór – uda się w reaktorze rozgrzać do temperatury wnętrza słońca – ponad 100 mln stopni Celsjusza! Tylko bowiem w takich warunkach będzie mogło dojść do syntezy. Plazmę, rozgrzaną w reaktorze i krążącą w próżni, utrzymują wewnątrz reaktora pola magnetyczne.

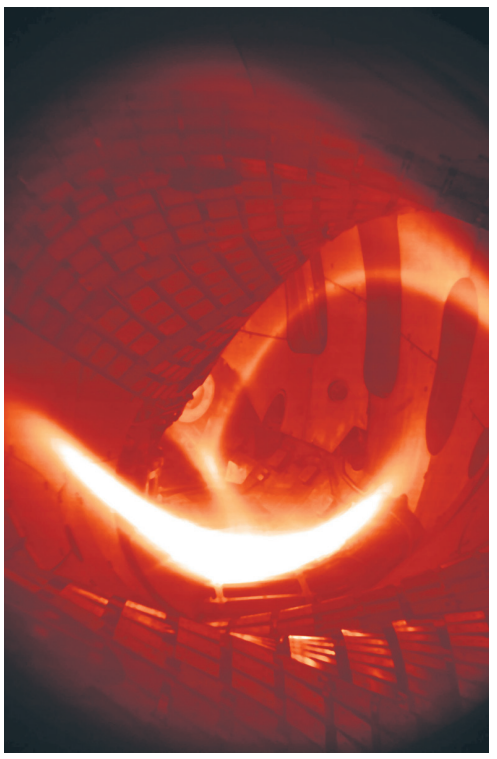

Pierwszą plazmę z wodoru Wendelstein 7-X wytworzył 3 lutego 2016. Utrzymywała się jedną czwartą sekundy. Osiągnięto temperaturę około 80 mln stopni Celsjusza. Fot. IPP Jan Michael HOSAN

Badania zmierzają do tego, by w przyszłości można było absolutnie bezpiecznie produkować energię elektryczną w pełni przyjazną środowisku i praktycznie niewyczerpywalną. W Garching sprawdzana jest przydatność do tego celu tokamaka ASDEX Upgrade, a w Greifswaldzie stellaratora Wendelstein 7-X.

Europejska wspólnota nauki

Gdy w 1994 roku podpisywano porozumienie o utworzeniu placówki IPP w Greifswaldzie, ówczesna minister edukacji Meklemburgii-Pomorza Przedniego Steffie Schnoor mówiła: – Porozumienie włącza nasz młody land do europejskiej wspólnoty badań naukowych i wzmocni jego przyszłość jako ośrodka nauki. W ten sposób tu i teraz realizuje się część jedności Niemiec.

Dwa lata później Unia Europejska potwierdziła, że przejmuje 45 proc. kosztów inwestycji w Greifswaldzie. W różnych państwach Europy zostały złożone pierwsze zlecenia. W 2000 roku biura instytutu przeprowadziły się z wynajętych pomieszczeń do nowych gmachów przy nowej ulicy, która przyjęła nazwę od nazwy reaktora – Wendelsteinstraße.

Wielki eksperyment zaczął się w 2005 roku, choć jeszcze budowano i oddawano do użytku kolejne obiekty IPP. Po dziesięciu latach prac i ponad milionie roboczogodzin przeznaczonych na montaż, Wendelstein 7-X był gotowy. Podczas jego budowy współpracowały ze sobą placówki naukowe z Niemiec i innych państw, także z Polski. Inwestycja, finansowana przez budżet federalny, kraj związkowy Meklemburgia-Pomorze Przednie i Unię Europejską, kosztowała netto około 400 mln euro. Wartość zamówień, które trafiły do firm lokalnych i regionalnych, wyniosła 100 mln euro.

Utrzymać rozgrzaną plazmę

W 2015 roku udało się w reaktorze Wendelstein 7-X uzyskać pierwszą plazmę z helu, a w roku 2016 – plazmę wodorową. Już rok później reaktor ustanowił rekord świata stellaratorów w otrzymywaniu rozgrzanej plazmy. Obecnie, po rozbudowie urządzenia, trwającej ponad dwa lata, powinno się w nim utrzymać rozpaloną plazmę nie przez 10 do 100 sekund, jak dotychczas, lecz do trzydziestu minut. Umożliwi to przeprowadzenie prób, które pozwolą sprawdzić, czy Wendelstein 7-X będzie mógł plazmę wodorową, rozgrzaną do temperatury wnętrza słońca, utrzymywać trwale.

Dokończenie na str. 15

Od Redakcji

„Kurier Szczeciński” stara się systematycznie informować o sprawach polsko-niemieckiego pogranicza. Jest to bowiem tak ważne, że opiniotwórczy dziennik, który ukazuje się w największym mieście pogranicza, nie mógłby tego nie robić.

Gazeta wprowadzała także różne kolumny i dodatki poświęcone pograniczu, współpracowała z dziennikiem „Nordkurier” (Neubrandenburg), Polsko-Niemieckim Klubem Dziennikarzy Pod Stereotypami, czasopismem „TransOdra” i portalem transodra-online. Siedem lat temu powołała ze Stowarzyszeniem Gmin Polskich Euroregionu Pomerania comiesięczny dodatek „przez granice”, który od dwóch lat ukazuje się w wersjach językowych polskiej i niemieckiej we współpracy z Administracją Senacką w Berlinie. Dziś w tej formule ukazuje się po raz ostatni. Dziękujemy wszystkim, którzy z nim współpracowali. Dziękujemy Czytelnikom za uwagę i bezcenne rady.

„Kurier…” nie przestanie informować o wydarzeniach w Niemczech, sprawach polsko-niemieckich i pograniczu. Trzeba to robić, bo tu, gdzie jesteśmy, na pograniczu, kształtują się na co dzień i weryfikują w warunkach Unii Europejskiej realne stosunki polsko-niemieckie. Z wielu powodów obywatele różnych państw patrzą na nie jak na stosunki modelowe.

Mieszkańcy pogranicza codziennie – chcąc nie chcąc – konfrontują narodowe doświadczenia historyczne i odradzające się nacjonalizmy z jakością swego życia dziś, gdy granice państw nie hamują ich marzeń, z planami na przyszłość. Ona tu się tworzy – naprawdę nowa. O tym są główne artykuły w dzisiejszym dodatku.

Bogdan TWARDOCHLEB

WSPÓŁPRACA

Polsko-Niemiecka Nagroda Pomerania Nostra

Wspólne dziedzictwo – wspólna przyszłość

– Otrzymuję tę zaszczytną nagrodę nie ja osobiście, lecz jako kierownik zespołu niezwykle ambitnych ludzi, włączonych do wielkiej sieci współpracowników po tej i tamtej stronie Odry – mówił w Filharmonii Szczecińskiej dr Uwe Schröder, dyrektor Muzeum Pomorskiego w Greifswaldzie, dziękując za Polsko-Niemiecką Nagrodę Pomerania Nostra. Została mu wręczona 22 października podczas inauguracji III Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej, organizowanych przez miasto Szczecin.

Nagroda, ustanowiona w 2003 roku, jest przyznawana co dwa lata na przemian w Greifswaldzie i Szczecinie, a otrzymują ją osoby szczególnie zasłużone dla polsko-niemieckiego regionu Pomorza. Jej fundatorami są dwa pomorskie miasta Greifswald i Szczecin, uniwersytety Greifswaldzki i Szczeciński oraz redakcja „Kuriera Szczecińskiego”. Laureatów wybiera kapituła, którą tworzą: prezydent Szczecina, nadburmistrz Uniwersyteckiego i Hanzeatyckiego Miasta Greifswald, rektorzy obu uczelni i redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego”.

* * *

Pierwszym laureatem nagrody był prof. mult. Berthold Beitz, rodzony Pomorzanin, wieloletni szef Fundacji im. Alfreda Kruppa, przemysłowiec i wybitny polityk, jeden z współtwórców powojennego pojednania niemiecko-polskiego i niemiecko-izraelskiego, mecenas przedsięwzięć pomorzoznawczych, pierwszy Niemiec, który otrzymał tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

Kolejni laureaci to: prof. Krzysztof Skubiszewski, minister spraw zagranicznych RP i współtwórca politycznych i prawnych fundamentów polsko-niemieckiego dobrego sąsiedztwa po 1990 roku, prof. Janina Jasnowska i prof. Michael Succow, twórcy polsko-niemieckiego Parku Doliny Dolnej Odry, prof. Władysław Filipowiak, archeolog, Stowarzyszenie polenmARkT, organizujące doroczny Festiwal Kultury Polskiej w Greifswaldzie, prof. Eugeniusz Kus, inicjator i moderator pomorskich przedsięwzięć kulturalnych, edytorskich, a zwłaszcza muzycznych, prof. Norbert Hosten, dyrektor Instytutu Radiologii Diagnostycznej i Neuroradiologii Uniwersytetu Greifswaldzkiego, twórca polsko-niemieckiej sieci Telemedycyna w Euroregionie Pomerania i prof. Anna Wolff-Powęska, niemcoznawczyni, autorka podstawowych książek na temat relacji polsko-niemieckich.

* * *

Idea powołania Muzeum Pomorskiego w Greifswaldzie zaczęła się urzeczywistniać po upadku muru berlińskiego. Dr Uwe Schröder był z nią związany od początku. Współtworzył fundację, organizującą muzeum, jego projekt, program naukowy i wystawienniczy, jak też koncepcję prezentacji dziejów historycznego regionu, obejmującego obszar dawnego Księstwa Pomorskiego (Ducatus Pomerania, Herzogtum Pommern) – państwa mającego słowiańskie początki, leżącego na styku wpływów niemieckich, polskich i skandynawskich. Istniało przez 500 lat do końca wojny 30-letniej, prawnie było związane z Cesarstwem Niemieckim, rozciągało się od rzeki Recknitz i miasta Damgartem (dziś część Ribnitz-Damgarten) na zachodzie, po ziemię lęborską (lenno polskie) na wschodzie. W wyniku traktatu pokojowego, który wojnę 30-letnią kończył (1648), zostało zlikwidowane i podzielone między Szwecję i Brandenburgię, lecz jego terytorium nadal, do 1815 roku, wchodziło formalnie w skład cesarstwa.

Dr Uwe Schröder, laureat Nagrody Pomerania Nostra 2019, i Andrzej Łapkiewicz, zastępca redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego” Fot. Grzegorz SIWA

Dokończenie na str. 14

FESTIWAL 22. PolenmARkT trwa do 25 listopada

Kapela Maliszów na finał

Różnorodny program wypełnia doroczne Dni Kultury Polskiej PolenmARkT w Greifswaldzie i innych miejscowościach Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Inauguracja festiwalu w Greifswaldzie (14.11) to spotkanie z pisarkami Sylwią Chutnik i Brygidą Helbig, wręczenie dorocznej nagrody za współpracę polsko-niemiecką i koncert duetu Oho!Koko.

W piątek (15.11) Brygida Helbig spotka się z czytelnikami w Koserow (Uznam), a w Greifswaldzie zagrają trójmiejskie grupy metalowe Backhand Slap i Dice

Szczegółowe informacje i pełny program festiwalu: www.polenmarkt-festival.de, www.facebook.com/polenmarkt

Dedal. Didżej Rosa poprowadzi nocne party.

Sobota (16.11) to krótki kurs języka polskiego w Greifswaldzie i spotkanie z Marcelem Kruegerem, autorem książki o Olsztynie. Niedziela (17.11) to w Greifswaldzie pokaz instalacji bydgoskiego artysty Piotra Grodzkiego i koncert folkowej grupy „Karczmarze" z Rzeszowa (Teatr Pomorza Przedniego). W Stralsundzie zagra jazzowe trio Kasi Bortnik, które w następnych dniach wystąpi w Trassenheide (Uznam) i Greifswaldzie. W Greifswaldzie będą prezentowane filmy animowane studentów krakowskiej ASP.

21.11. to spotkania z warszawską pisarką Justyną Bednarek i aktorką Elizą Ottersberg (Greifswald, Ducherow), a dzień później w Pasewalku i Jatznik. W Greifswaldzie będą też spotkania ze scenarzystką Carmen Blazejewski i pisarstwem Witolda Gombrowicza. W Görmin dr Marek Fiałek będzie mówił o polskiej polityce po katastrofie smoleńskiej. W Stralsundzie zapowiadany jest wieczór autorski Aleksandry Tobor i Pauliny Schulz zatytułowany „Wyznanie miłości do Polski".

22.11 Greifswald zaprasza na pokaz filmów z tegorocznego Szczecin Film Festival i wieczór autorski Alexandry Tobor i Pauliny Schulz. Dzień później Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Stralsundzie organizuje spotkanie z Sonją Daemen i jej książkami o nadodrzańskim pograniczu. W Greifswaldzie w Klubie Klex Kaciaryna Byćak (Dom Tańca, Szczecin) i Dorota Makrutzki (Muzeum Pomorskie, Greifswald) poprowadzą warsztaty tańca, a wieczorem, w koncercie finałowym festiwalu, zagra Kapela Maliszów (St. Spiritus). Pożegnanie z festiwalem (Greifswald, 25.11) to otwarcie wystawy „Polacy i Niemcy przeciw dyktaturze komunistycznej", wykład prof. Krzysztofa Ruchniewicza, dyrektora Centrum Willy'ego Brandta we Wrocławiu, i film o Ryszardzie Kapuścińskim.

13 listopada Teatr Brama (Goleniów) pokazał w Greifswaldzie spektakl „Ghost-Dance". Galeria PKBkunstLADEN prezentuje wystawę obrazów stargardzkiej artystki Ludmiły Sabatani. **(b.t.)**

GOSPODARKA III Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej

Pierwszorzędne znaczenie Szczecina

– Brexit dowodzi, że musimy jeszcze bardziej rozwijać kontakty między naszymi krajami. Europę mamy jedną, Europę wolności, demokracji i solidarności – mówiła konsul generalna RFN w Gdańsku Cornelia Pieper podczas III Dni Współpracy Polsko-Niemieckiej, które odbyły się pod koniec października w Szczecinie. Zorganizowało je miasto Szczecin, partnerem był Greifswald, a patronem honorowym – Konsulat Generalny RFN w Gdańsku.

Dni Współpracy cieszyły się dużym zainteresowaniem przedstawicieli biznesu z Polski i Niemiec, którzy przybyli zwłaszcza z obu stron pogranicza, Pomorza Zachodniego, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Brandenburgii. W wystąpieniach oficjalnych i rozmowach kuluarowych podkreślali, że widzą Szczecin jako coraz bardziej dynamiczną transgraniczną metropolię. Kilkudniowe spotkania koncentrowały się na problemach współpracy gospodarczej, infrastruktury, rozwoju nowych technologii, nauki języków, kooperacji firm na Szczecińskim Transgranicznym Regionie Metropolitalnym.

Prezydent Szczecina Piotr Krzystek zapewniał, że Szczecin jest otwarty na inwestorów i będzie rozwijał współpracę z partnerami niemieckimi. Zwracał przy tym uwagę, że strategiczne znaczenie dla całego regionu ma przełamywanie wciąż jeszcze istniejących na barier, zwłaszcza bariery językowej. Dlatego tak ważny jest realizowany właśnie z inicjatywy Szczecina program nauki języka sąsiada. Dzięki niemu w szkołach szczecińskich ponad 6 tys. uczniów ma więcej lekcji języka niemieckiego, a na niemieckim pograniczu coraz więcej dzieci uczy się polskiego.

Claudia Pieper, przypominając, że 30 lat temu upadł mur berliński i żelazna kurtyna, podkreślała, że efektem tamtego przełomu jest także współpraca polsko-niemiecka na pograniczu, która – według niej – może być przykładem dla całej Europy. Podkreślała, że metropolitalny region Szczecina „jest najbardziej dynamicznym regionem metropolitalnym w Europie".

– Szczecin jest coraz częściej postrzegany jako „brama" na zachód i północ Europy – mówiono podczas dyskusji poświęconej transportowi, spedycji i logistyce. Fot. (b.t.)

– Musimy kontynuować współpracę i tworzyć dla niej ramy instytucjonalne. Nowym instrumentem dialogu może być szczeciński region metropolitalny – podkreślał w czasie spotkania inauguracyjnego Stefan Fassbinder, nadburmistrz Greifswaldu. Deklarował, że Greifswald, który przyciąga ludzi kreatywnych, inwestuje w nowe technologie i start-upy, chce być „ważnym kamieniem węgielnym metropolii". W tym niewielkim mieście koncentruje się nowoczesna nauka i gospodarka związana m.in. z badaniami nad wykorzystaniem plazmy do produkcji energii, biotechniką i biotechnologią, medycyną i ochroną zdrowia. Intensywnie rozwijane są kontakty z całym obszarem nadbałtyckim.

– Jest jeszcze wiele do zrobienia. Weźmy się do pracy – apelował Stefan Fassbinder.

Również Jörg Steinbach, minister gospodarki i energii Brandenburgii, landu, w którym współpraca z Polską jest obowiązkiem konstytucyjnym, podkreślał, że gospodarka w polsko-niemieckim regionie granicznym rozwija się bardzo dobrze i że metropolia szczecińska ma szczególne znaczenie. Podkreślał, że w ostatnich latach obserwuje się wzrost liczby inwestycji polskich w Brandenburgii i brandenburskich w Polsce. Polska jest najważniejszym partnerem gospodarczym tego landu. W 2018 r. wartość eksportu firm brandenburskich do Polski wyniosła 2,1 mld euro (16,2 proc. eksportu całego landu), a wartość importu z Polski – 3,1 mld euro (16,1 proc. całego importu). Polska importuje z Brandenburgii m.in. blachy stalowe, stal i produkty z ropy naftowej, a eksportuje do niej głównie elektronikę i tworzywa sztuczne.

Dokończenie na str. 15

Wspólne dziedzictwo – wspólna przyszłość

Dokończenie ze str. 13

W 1720 roku część tego obszaru (Hinterpommern) ze stołecznym Szczecinem znalazła się w granicach Królestwa Prus, a część druga (Vorpommern) z uniwersyteckim Greifswaldem wciąż była we władaniu Korony Szwedzkiej. Po wojnach napoleońskich (1815) obie te części stały się prowincją Prus, a następnie zjednoczonych Niemiec. Po drugiej wojnie światowej, w wyniku ustaleń jałtańsko-poczdamskich, przez dawne Księstwo Pomorskie poprowadzono nową granicę państwową, dzieląc jego teren na włączone do Polski Pomorze Zachodnie (dawne Hinterpommern) i Pomorze Przednie (Vorpommern), zostawione w granicach Niemiec. Świadectwa wielowiekowej jedności regionu, z gryfem w jego herbach na czele, trwają dziś nie tylko w archiwach i muzeach, lecz przede wszystkim w żywym krajobrazie kulturowym.

* * *

Muzeum Pomorskie zostało otwarte w 2000 roku. Najpierw udostępniono Galerię Malarstwa z dziełami wielu artystów pomorskich, m.in. mistrza romantyzmu europejskiego Caspara Davida Friedricha, z których wiele znajdowało się wcześniej w Szczecinie. W następnych latach oddawano do użytku kolejne obiekty muzeum. Wystawa stała, której koncepcję dr Uwe Schröder współtworzył z pomorzoznawcami niemieckimi, polskimi i skandynawskimi, prezentuje w kilku częściach prahistorię Księstwa Pomorskiego, jego dzieje i kulturę pod panowaniem dynastii Gryfitów, lata wojny 30-letniej i następne aż po przełom wieków XIX i XX. Na zainstalowanie czeka ostatnia część wystawy, opracowana przez naukowców niemieckich i polskich, obejmująca wiek XX, doprowadzona do współczesności.

– Nasz laureat sfinalizował trudne zadanie powołania od podstaw Muzeum Pomorskiego, którego zbiory i działalność mają duże znaczenie nie tylko dla obywateli Niemiec, lecz także dla mieszkańców polskiego Pomorza. Dzięki temu można dalej snuć wspólną opowieść o przeszłości kraju położonego po obu stronach Odry jako krainie o wielowiekowej historii połączonej przez setki lat książęcą koroną Gryfitów – mówił w laudacji prof. Marcin Majewski, dyrektor Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie. Podkreślał, że dzięki dr. Schröderowi w Radzie Muzeum znaleźli się przedstawiciele ambasad Polski i Szwecji w RFN, a w Radzie Naukowej pracują razem naukowcy niemieccy, polscy i szwedzcy.

Prof. Majewski zaznaczał, że dr Schröder stworzył muzeum

Laureat i kapituła Nagrody Pomerania Nostra, od lewej: rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. dr Edward Włodarczyk, prezydent Szczecina Piotr Krzystek, dyrektor Muzeum Pomorskiego dr Uwe Schröder, rektor Uniwersytetu Greifswaldzkiego prof. dr Eleonore J. Weber, nadburmistrz Uniwersyteckiego i Hanzeatyckiego Miasta Greifswald dr Stefan Fassbiner, zastępca redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego" Andrzej Łapkiewicz Fot. Grzegorz SIWA

nowoczesne, otwarte na współpracę transgraniczną, przyjazne dla zwiedzających, wyposażone w audioprzewodniki także w językach polskim i szwedzkim. Życzył laureatowi „ciągłej pasji w tworzeniu obrazu pomorskiej przeszłości (...) naszego wspólnego Pomorza – Pomeraniae nostrae".

* * *

Muzeum Pomorskie blisko współpracuje z Muzeum Narodowym w Szczecinie, muzeami w Stargardzie i Kołobrzegu, z innymi pomorskimi placówkami kultury. W dniu wręczenia nagrody dyrektorzy muzeów w Greifswaldzie i Szczecinie, Uwe Schröder i Lech Karwowski, zaprezentowali na konferencji prasowej realizowany właśnie kolejny projekt zatytułowany „Wspólne dziedzictwo – wspólna przyszłość", dofinansowywany z programu Interreg. Przewiduje on, że do 2021 roku oba muzea zmodyfikują, rozszerzą bądź stworzą nowe wystawy stałe prezentujące dzieje Pomorza, wyposażone w wielojęzyczne multimedia.

– Jestem dumny, że mogę prowadzić Muzeum Pomorskie – mówił, dziękując za nagrodę, dr Uwe Schröder. Zwracając uwagę na fakt, że muzeum powstało, gdy trzydzieści lat temu upadły mury dzielące Europę, przypominał, że współpraca niemieckich i polskich muzealników i historyków z Greifswaldu i Szczecina zaczęła się dużo wcześniej i jest kontynuowana.

Podkreślał: – Mieszkamy w niemiecko-polskim regionie granicznym. Zajmując się współcześnie pomorską przeszłością, tworzymy drogę do wspólnej przyszłości. Dlatego Pomerania Nostra, nazwa nagrody, powinna być dla nas programem współpracy na przyszłość. Z mojego punktu widzenia innej możliwości nie ma.

Kolejna Nagroda Pomerania Nostra zostanie wręczona w 2021 roku w Greifswaldzie.

Paweł MALICKI

JUBILEUSZ

Życzenia od berlińczyków i gości z całego świata

30-lecie upadku muru berlińskiego

Cały ubiegły tydzień wypełniły obchody 30. rocznicy upadku muru berlińskiego. Zaczęły się 4 listopada na Alexanderplatz, gdzie trzydzieści lat wcześniej kilkaset tysięcy mieszkańców ówczesnego Berlina Wschodniego demonstrowało przeciw reżimowi. W ubiegłym tygodniu uczczono pamięć ludzi, którzy zginęli, gdy w drodze do wolności chcieli pokonać mur.

W programie jubileuszu znalazły się liczne spotkania ze świadkami historii. Przypominano także wydarzenia w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji, w innych krajach, które doprowadziły do upadku muru, żelaznej kurtyny, do zjednoczenia Niemiec i przezwyciężenia podziału Europy. Mówiono o pozytywnych wydarzeniach po 1989 roku, lecz także o nadziejach, które się nie spełniły, co wpływa mocno na naszą współczesność. Nie we wszystkich też krajach zniknęły mury dzielące ludzi, o czym przypomniała wystawa w Bramie Brandenburskiej.

Prezydent RFN Frank-Walter Steinmeier mówił m.in. o przełomowym znaczeniu polityki Michaiła Gorbaczowa. Oddał cześć obywatelom byłej NRD, którzy pokojowo zdemontowali mur. Niestety – mówił Steinmeier – powstają dziś nowe mury tworzone przez złość, nienawiść, niemoc i wyobcowanie. Podkreślał, że każdy powinien pomagać w ich rozmontowywaniu. Przypomniał, że 9 listopada przypada także rocznica nocy kryształowej 1938 roku, gdy w Niemczech płonęły synagogi, były plądrowane żydowskie sklepy, maltretowano i zabito tysiące ludzi.

Rocznicę obalenia muru przypomniały m.in. wielkoformatowe zdjęcia i filmy z 1989 roku, wyświetlane na fasadach domów przy kilku wielkich placach. Mur przypomniała świetlna instalacja Rainera W. Gottemeiera, ustawiona w Szprewie, gdzie przebiegała granica między dzielnicami Kreuzberg i Friedrichshain.

Od Bramy Brandenburskiej nad ulicą 17 Czerwca (Straße des 17 Juni) była rozwieszona 120-metrowa instalacja amerykańskiego artysty Patricka Shearna, złożona z 30-tysięcy kolorowych wstążek, na których berlińczycy i goście z wielu krajów spisali swoje nadzieje, pragnienia i życzenia dla świata.

Kulminacyjnym wydarzeniem było spotkanie przy Bramie Brandenburskiej. W jego programie znalazły się oficjalne przemówienia, koncerty, a także pokaz multimedialny o znaczeniu demokracji i dążeniach do wolności.

Na Uniwersytecie Humboldtów (Unter den Linden 6) nadal czynna jest wystawa „Die Mauer. Sie steht wieder". Są to współczesne zdjęcia tych miejsc w Berlinie, w których stał mur. Wmontowano w nie zdjęcia muru, co sprawia wrażenie, jakby został odbudowany. Wystawa będzie czynna do 30 listopada (poniedziałki – piątki, godz. 9-21; soboty, godz. 9-17). Wstęp wolny.

(b.t.)

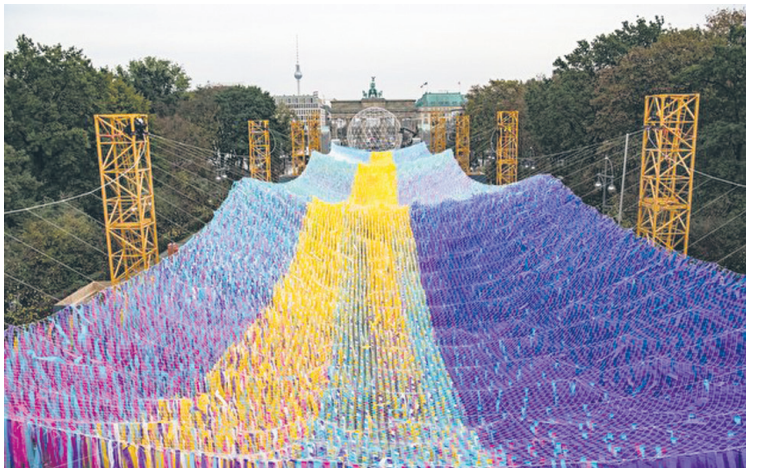

Nad ulicą 17 Czerwca (Straße des 17. Juni) amerykański artysta Patrick Shearn rozpiął instalację ułożoną z życzeń dla świata. Fot. mauerfall30.berlin

Słońce – model przyszłych elektrowni

Dokończenie ze str. 13

– Nadzieje byłego dyrektora IPP prof. Klausa Pinkaua, który zdecydowanie wspierał utworzenie nowej placówki w Greifswaldzie, spełniły się. Został osiągnięty całkowity naukowy sukces – mówi kierownik projektu prof. Thomas Klinger. – Wendelstein 7-X, przedsięwzięcie i niemieckie, i europejskie, jest gotowy do startu. Interesują się nim naukowcy i kooperanci z całego świata.

Zespół badawczy Wendelsteina tworzy ponad 400 osób. Około połowa z nich jest związana z Europejskim Programem Badawczym Syntezy Termojądrowej, druga połowa jest z USA, Japonii, Australii.

Współpraca niemiecko-amerykańska

Pod koniec października 2019 roku IPP Greifswald i Uniwersytet Wisconsin-Madison utworzyły międzynarodowe laboratorium optymalizacji wzbogaconych dywertorów, urządzeń do usuwania zanieczyszczeń z reaktora, włączone do Wspólnoty Helmholtz, największej instytucji badawczej w Niemczech. Laboratorium umożliwi pogłębienie dotychczasowej korzystnej współpracy IPP Greifswald z Uniwersytetem Wisconsin jako placówką centralną w projekcie, innymi uniwersytetami amerykańskimi oraz Instytutem Badawczym w Jülich (Nadrenia Północna-Westfalia). Naukowcy, którzy wezmą udział w przedsięwzięciu, będą mieli do dyspozycji zarówno Wendelsteina 7-X w Greifswaldzie, jak też znacząco mniejszy, lecz bardzo elastyczny stellarator HSX (Helical Symmetric Experiment) w Madison. Oba urządzenia różnią się nie tylko wielkością, lecz także odmiennymi koncepcjami budowy dywertora i optymalizacji dostarczania izotopów wodoru do rozgrzanej plazmy. Badacze będą też mogli wykorzystywać kompaktowy stellarator CTH (Compact Toroidal Hybrid), pracujący w Auburn (USA) oraz – do badań nad materiałami, aparatami pomiarowymi i wytrzymałością dywertorów – dwa linearne urządzenia plazmowe w Jülich i Madison. Tak wyposażone przedsięwzięcie powinno wspierać rozwój następnych generacji ulepszonych stellaratorów, a zwłaszcza prace koncepcyjne nad nowym średnim stellaratorem w Madison. Skorzysta na tym także Wspólnota Helmholtz, z którą IPP jest stowarzyszony, a która będzie mogła rozbudowywać współpracę z czołowymi ośrodkami badawczymi świata.

Koszty projektu, który ma zacząć się wiosną 2020 roku, poniosą Wspólnota Helmholtz, uniwersytety w Madison i Auburn, IPP i ośrodek w Jülich.

Już za 30 lat?

Powtórzmy: celem badań nad syntezą termojądrową jest rozwój energetyki przyjaznej klimatowi i środowisku. Chodzi bowiem o to, żeby człowiek mógł wytwarzać energię tak, jak robi to Słońce – dzięki syntezie jąder atomów. Ośrodek badawczy Wendelstein 7-X w Greifswaldzie chce dowieść przydatności stellaratorów do syntezy termojądrowej, a tym samym do produkcji energii. Jeśli eksperyment się powiedzie, pierwsza elektrownia termojądrowa, włączona do sieci energetycznej, będzie mogła powstać mniej więcej za 30 lat.

Bogdan TWARDOCHLEB
(opracowanie na podstawie materiałów prasowych IPP)

Wnętrze Wendelsteina 7-X. Komora plazmy. Fot. IPP

Pierwszorzędne znaczenie Szczecina

Dokończenie ze str. 14

– Szczecin jest dla nas bramą do bałtyckiej Skandynawii – mówił Steinbach. – Dla mieszkańców, gospodarki i nauki Brandenburgii, a zwłaszcza jej terenów północno-wschodnich, region Szczecina ma pierwszorzędne znaczenie. Mieszka tam wiele Polek i Polaków, ich dzieci chodzą do naszych przedszkoli i szkół, umacniają region i kładą kamień węgielny pod jego dwujęzyczność.

Min. Steinbach zapewniał, że wielkie znaczenia dla rozwoju pogranicza będzie miało zakończenie modernizacji linii kolejowej Szczecin – Berlin. Przypomniał, że Brandenburgia i Meklemburgia-Pomorze Przednie porozumiały się w sprawie aktywnego wspierania metropolii szczecińskiej i powołały w tym celu specjalne biuro w Anklam.

Podobnie mówił Patrick Dahlemann, sekretarz stanu ds. Pomorza Przedniego przy rządzie w Schwerinie. Podczas Dni Współpracy uczestniczył m.in. w warsztatach dotyczących regionu metropolitalnego. – Szczecin jest motorem pogranicza – podkreślał.

Anna Chojnacka, dyrektorka działu w Polsko-Niemieckiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, przypominając, jak silne są polsko-niemieckie kontakty gospodarcze, zwracała uwagę, że Polska jest od niedawna szóstym partnerem gospodarczym Niemiec, ważniejszym niż Wielka Brytania.

* * *

Podczas III Dni Współpracy odbyła się także dyskusja „Logistyka przyszłości". Jej uczestnicy mówili, że jeszcze pięć lat temu Szczecina nie było na mapie najważniejszych centrów logistycznych Polski. Dziś miasto do nich należy. Znajduje się na skrzyżowaniu szlaków obsługiwanych przez wszystkie rodzaje transportu (port morski i rzeczny, lotnisko pasażerskie i cargo, sieć dróg ekspresowych i kolejowych), ma łatwy dostęp do rynków zbytu i zaopatrzenia w Polsce i Europie, jest coraz atrakcyjniejszym miejscem inwestycji.

– Szczecin jest coraz częściej postrzegany jako „brama" na zachód i północ Europy – mówiono podczas równoległej konferencji „Partnerstwo i biznes", poświęconej transportowi, spedycji i logistyce. W innych grupach dyskutowano o rynku pracy na pograniczu i nauce języka sąsiada.

Wśród uczestników spotkań byli również przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej z Neubrandenburga i Północnej Izby Gospodarczej ze Szczecina, które od dawna ze sobą współpracują. Na początku października, podczas uroczystego spotkania obu izb z okazji Dnia Jedności Niemiec, podpisali nowe porozumienie o bliższej współpracy. Wolfgang Blank, prezydent IHK Neubrandenburg, podkreślał, że dla wielu firm z jego landu Polska jest głównym partnerem gospodarczym. Nawiązując do swoich kontaktów z Danią, zauważał, że ostatnio podróżuje do Kopenhagi nie przez lotniska berlińskie, lecz wygodniejsze dla niego lotnisko Szczecin-Goleniów, które – jak stwierdził – już niebawem może być głównym lotniskiem dla mieszkańców i firm niemieckiego pogranicza. Polscy uczestnicy spotkania zachęcali niemieckie firmy do aktywniejszego inwestowania w Polsce. Podkreślali, że po wielu latach przodowania Niemców ostatnio w Polsce więcej inwestują Duńczycy.

III Dniom Polsko-Niemieckim towarzyszył program kulturalny. Zorganizowano spotkanie z Ewą-Marią Slaską, pisarką i tłumaczką, wieloletnią przewodniczącą Stowarzyszenia Partnerskiego Miast Berlin-Kreuzberg/Friedrichshain-Szczecin, prezentację filmów Michała Majerskiego o Pomorzu i spektakle Teatru Kana.

Paweł MALICKI

PROJEKTY

Futurologia czy bliska przyszłość?

Berlin nad Bałtykiem

Piętnastu burmistrzów miast z Pomorza Przedniego i starosta powiatu Vorpommern-Greifswald skierowało apel do mieszkańców Berlina. „Czy cudowne Pomorze Przednie rozwiąże problemy zestresowanych berlińczyków?" – pyta w związku z tym Jürgen Mladek, redaktor naczelny „Nordkuriera". Patrick Dahlemann, sekretarz stanu ds. Pomorza Przedniego, konsekwentnie przypomina, że region powinien korzystać z dynamiki dwóch miast – Szczecina i Berlina. Wiosną tego roku znane berlińskie biuro architektów Stadler/Prenn przedstawiło wizję metropolii Berlin-Greifswald.

Napisano w niej, że w 2030 roku podróż między tymi dwoma miastami (200 km!) będzie trwać 10 minut. Futurologia?

Czego brakuje berlińczykom?

Artykuły ukazały się chyba jednocześnie w dwóch dziennikach – wielkim berlińskim „Tagesspiegel" i regionalnym „Nordkurierze", głównej gazecie wschodniej Meklemburgii i Pomorza Przedniego. Ich autorzy, Reinhart Bünger i Andreas Becker, piszą, że piętnastu burmistrzów miast Pomorza Przedniego, m.in.: Greifswaldu, Anklam, Pasewalku, Torgelow, Ueckermünde i Eggesin oraz starosta powiatu Vorpommern-Greifswald, skierowało do berlińczyków apel zatytułowany: „Pomyślmy o Berlinie większym". Proponują mieszkańcom stolicy Niemiec osiedlanie się na Pomorzu Przednim, a mówiąc inaczej – rozszerzenie Berlina nad Bałtyk i Zalew Szczeciński.

Dokończenie na str. 16

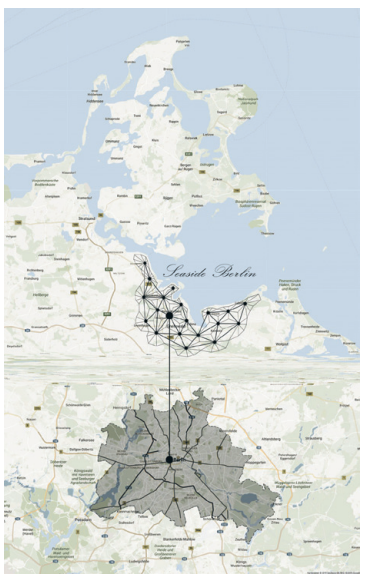

Wizualizacja: mapa przyszłej metropolii Greifswald-Berlin Architektenbüro Stadler/Prenn

Visit Berlin

■ 30. rocznica pokojowej rewolucji – upadek muru berlińskiego. Podczas zorganizowanego z tej okazji tygodniowego festiwalu Berlin był wielką przestrzenią dla ponad 200 otwartych wystaw i spotkań. Berlińczycy i goście mogli świętować na dziewięciu placach miasta. Liczne wystawy są nadal czynne. *mauerfall30.berlin*

■ Berlin HANDSHAPE – weź w tym udział! – Miejsce Pamięci Muru Berlińskiego (Gedenkstätte Berliner Mauer), Bernauer Straße 111, do 30 listopada. Projekt artystyczny promujący nowy symbol spotkań. Oto spotyka się dwóch/dwoje ludzi, którzy się nie znają. Biorą kulkę plastycznej gliny, podają sobie dłonie i trzymając ją między nimi rozmawiają i poznają siebie. Symbolicznie i faktycznie odkrywają to co wspólne. handshape.berlin

■ Bauhaus oryginalnie – Berlinische Galerie (Alte Jakobstraße 124/128), do 27 stycznia 2020. Bauhaus istniał w Niemczech tylko 14 lat (1919-1933), lecz wywarł niezatarty wpływ na pokolenia artystów, twórców, ludzi zdobywających wiedzę. Wystawa prezentuje obiekty, dokumenty i zdjęcia z Archiwum Bauhausu słynne, znane, zapomniane i ponownie odkryte. *berlinischede/original-bauhaus*

■ 100 lat (Wielkiego) Berlina. Pewien niezakończony projekt – Kronzprinzenpalais (Unter den Linden 3), do 30.12.2019. Wielki Berlin, jaki dziś znamy, w 2020 roku będzie miał 100 lat. Jubileusz da wyjątkową okazję do pytań o słabe i silne strony metropolii i o to, jak traktować jej dziedzictwo i tworzyć przyszłość. *www.visit-berlin.de/de/event/100-jahre-gross-berlin-ein-unvollendetes-projekt*

■ Wilhelm i Aleksander Humboldtowie – Niemieckie Muzeum Historyczne (Deutsches Historisches Musuem), Unter den Linden 2, od 21.11.2019 do 19.04.2020. Dziś podkreśla się, że Wilhelm i Aleksander Humboldtowie byli niemieckimi kosmopolitami. Uosabiają zdobycze powszechnej edukacji, nowe poglądy na naturę i kultury pozaeuropejskie, które poznawali bez jakichkolwiek uprzedzeń. Ich biografie uwidaczniają jednak także przeciwieństwa charakterystyczne dla czasów, w jakich żyli. *www.dhm.de*

■ W Berlinie nie ma jednego jarmarku przedświątecznego – jest ponad siedemdziesiąt jarmarków adwentowych organizowanych zarówno w przestrzeniach zadaszonych, jak i na wolnym powietrzu. Są jarmarki historyczne, tradycyjne i nowoczesne, z miejscami do zabaw i wesołymi miasteczkami specjalnie dla dzieci. Każdy znajdzie jarmark najbardziej odpowiedni dla siebie, rodziny, przyjaciół, znajomych. *www.visitberlin.de/de/weihnachtsmaerkte-berlin*

Fot. LeaKim BINGER

■ 6 kwietnia minie 500. rocznica śmierci Rafaela Santi, mistrza renesansu. 13 grudnia w Gemäldegalerie (Matthäikirchplatz) zostanie otwarta gabinetowa wystawa prezentująca pięć madonn z jej zbiorów, dopełniona obrazami i rysunkami z londyńskiej National Gallery i berlińskiej Galerii Rycin. Galeria londyńska po raz pierwszy udostępni „Madonnę z fiołkami", arcymistrzowskie dzieło Rafaela.

be Berlin
Senatsverwaltung für Wirtschaft, Energie und Betriebe
Kurier SZCZECIŃSKI

Redakcja: Bogdan Twardochleb (bogdan.twardochleb@24kurier.pl), Ruth Henning (Berlin), Nancy Waldmann (Berlin)

Berlin nad Bałtykiem

Dokończenie ze str. 15

Pomorze Przednie, region położony między Szczecinem a Berlinem, wciąż szuka sposobu wyjścia z demograficznej i ekonomicznej zapaści, w jakiej znalazło się po zjednoczeniu Niemiec. Czy wreszcie ten sposób znajdzie? Czy pomoże mu w tym szybki rozwój Berlina i nowe technologie?

Andreas Becker („Nordkurier") pisze, że Berlin w ostatnich latach staje się miastem bardzo ciasnym. Na 900 km kw. powierzchni żyje tu 3,5 mln ludzi (3900 osób na km kw.). Mieszkania horrendalnie drożeją, korki samochodowe są coraz dłuższe, powietrze nie najlepsze, codzienne życie staje się coraz bardziej nerwowe, stres coraz większy.

Tymczasem Pomorze Przednie – pisze Becker – ma to, czego w Berlinie brak: krajobrazy zapierające dech w piersiach, wolne przestrzenie, idylliczny spokój, ciszę, morze, plaże, czyste powietrze.

Burmistrzowie i starosta piszą: „Pomorze Przednie może rozwiązać problemy Berlina. Między Berlinem a Bałtykiem wspólnie możemy stworzyć przestrzeń do życia, która będzie inspirować do twórczych pomysłów, gdzie będzie można odważnie zajmować się najbardziej palącymi problemami naszego czasu, stworzyć równowagę między zurbanizowanym centrum a obszarami wiejskimi".

Digitalne wioski

Apel burmistrzów poparł Patrick Dahlemann (SPD), parlamentarny sekretarz stanu ds. Pomorza Przedniego przy rządzie Meklemburgii-Pomorza Przedniego w Schwerinie, a przy tym konsekwentny lobbysta Szczecina i współpracy polsko-niemieckiej. W zaprezentowanym pomyśle widzi ważny projekt rozwoju regionu. Od dawna głosi tezę, że Pomorze Przednie, położone między dwiema metropoliami, Szczecinem i Berlinem, powinno korzystać z dynamiki obu.

Twierdzi: – Mamy niepowtarzalną szansę, aby połączyć impulsy rozwoju płynące z dynamiki Szczecina z jeszcze większą dynamiką Berlina, bowiem znajdujemy się dokładnie między nimi. Berlin, miasto założycielskie nowoczesnej Europy, europejskie centrum nauki, innowacji i zaawansowanych technologii, jest naszym sąsiadem, podobnie jak Szczecin.

Starosta powiatu Vorpommern-Greifswald Michael Sack (CDU) mówi z optymizmem, że autorzy apelu są gotowi zacząć rozmowy z Berlinem na temat swych propozycji. Zadanie według niego jest wyjątkowe, ale też szanse dla Berlina i Pomorza Przedniego są niepowtarzalne.

Specjaliści, którzy badają współczesne społeczności miejskie, zauważają, że w ostatnich latach firmy pracujące w oparciu o zaawansowane technologie informatyczne uciekają z zatłoczonych metropolii, także z Berlina, na prowincję. Dzięki cyfryzacji mogą bowiem pracować zdalnie, przyjmując i realizując zlecenia przez sieć internetową. Dlatego na obrzeżach metropolii powstają już digitalne wioski zakładane przez takie firmy. Zatrudnieni w nich ludzie pracują w otoczeniu przyrody, bez hałasu, a firmy nie płacą niebotycznych czynszów za wynajem biur. Takie digitalne wioski nowoczesnych firm, przeniesionych z Berlina, mogłyby powstać np. nad Zalewem Szczecińskim.

Andreas Becker przypomina więc, że Berlin dzieli od niego, a dokładnie od Ueckermünde, tylko 170 kilometrów.

Menedżerowie takich firm szukają jednak miejsc dobrze skomunikowanych z Berlinem i pokrytych siecią szybkiego internetu. Pomorze Przednie wciąż ma z tym kłopot.

Warunek: dobra komunikacja

Apel burmistrzów wspiera premier Meklemburgii-Pomorza Przedniego Manuela Schwesig (SPD). Mówi ona, że atrakcje Pomorza Przedniego, z których berlińczycy korzystają głównie w weekendy i urlopy, można mieć na co dzień, żyjąc w tym regionie i pracując. Chcąc zbliżyć berlińczyków do niego, rząd w Schwerinie angażuje się w rozbudowę infrastruktury komunikacyjnej, w tym modernizację linii kolejowej Berlin – Pasewalk – Greifswald – Stralsund. Schwesig zapowiada, że zostanie odbudowany legendarny most (Hubbrücke) nad Pianą w Karninie koło Anklam, zniszczony podczas drugiej wojny światowej, co pozwoli odtworzyć kolej na południu Uznamu, znacznie skrócić czas jazdy pociągów z Berlina nad Bałtyk i na wyspę, wyeliminować z niej więcej samochodów, szybciej dostać się też nad Zalew Szczeciński.

Mieszkańcy Uznamu już co najmniej ćwierć wieku zabiegają o odbudowę mostu w Karninie. Wiosną tego roku manifestacyjnie przypomnieli o nim prezydentowi RFN Frankowi-Walterowi Steinmeierowi, gdy był w Anklam.

„Można pracować w Berlinie i mieszkać na Pomorzu Przednim" – twierdzi Manuela Schwesig.

Można też odwrotnie – mieszkać w Berlinie, a pracować na Pomorzu Przednim.

Metropolia Greifswald-Berlin

Nadbałtycki Greifswald, główne miasto powiatu Vorpommern-Greifswald, nie jest wielki – ma 56 tys. mieszkańców. Urbaniści z biura Stadler/Prenn twierdzą, że jest to dziś zaleta.

Piszą, że Greifswald to dziś m.in. wysoko notowany uniwersytet, Instytut Fizyki Plazmy Maxa Plancka, gdzie trwają zaawansowane prace na sztucznym słońcem, zupełnie nowym źródłem praktycznie niewyczerpywalnej czystej energii, oraz Instytut Friedricha-Loefflera, jeden z najnowocześniejszych na świecie instytutów wirusologicznych. A więc Greifswald to nowoczesność, dużo wolnej przestrzeni, Bałtyk, swoboda, plaże, lasy, a w pobliżu Rugia i Uznam.

Thomas Stadler, architekt i urbanista z biura Stadler/Prenn, poszedł więc dalej. Wiosną tego roku zaprezentował w Greifswaldzie wizję regionu metropolitalnego Greifswald – Berlin i „morskiego wybrzeża Berlina" (Seaside Berlins). Stadler uważa, że połączenie dynamiki stołecznego miasta z przestrzeniami przyrody może dać takiej metropolii oddech, niezwykły impuls rozwojowy, zainteresować firmy wysokich technologii i start-upy, ściągnąć najmądrzejszych ludzi z całego świata, stworzyć niemiecką dolinę krzemową (Silicon Valley). Stadler wyobraża sobie, że oba miasta połączy kolej Hyperloop, dzięki czemu nowa metropolia, oferując dobrą pracę i wygodne warunki życia, zaoferuje też mieszkańcom bogate możliwości kontaktów społecznych, wypoczynku i uczestnictwa w kulturze.

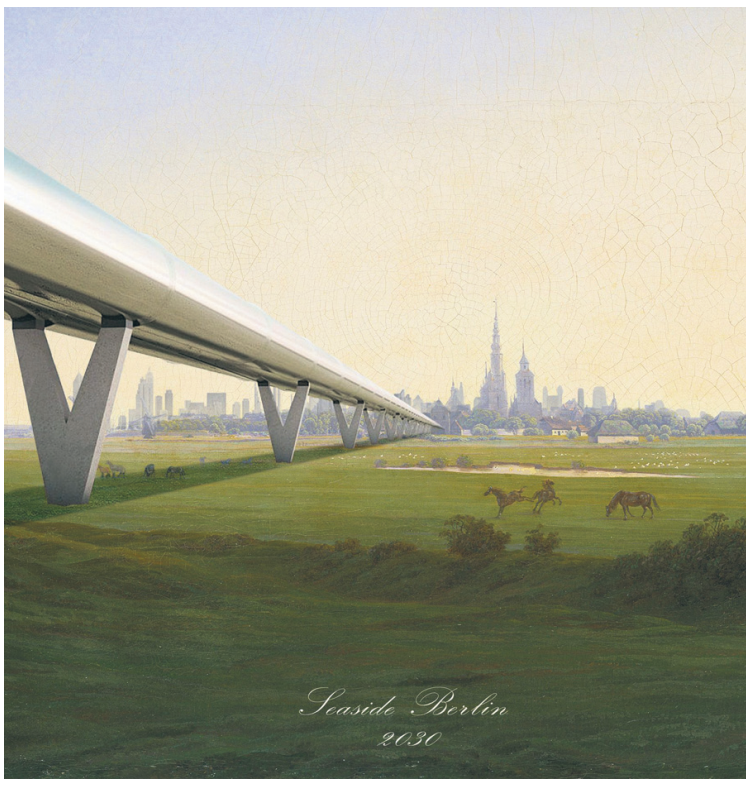

Wizualizacja. System wielkich prędkości Hyperloop: tunel próżniowy kolei magnetycznej pod Greifswaldem. Architektenbüro Stadler/Prenn

Wizje i eksperymenty

Dziś brzmi to jak futurologiczna baśń. Tymczasem od kilku lat trwają intensywne prace nad kolejami nowego typu. Hyperloop to pomysł pochodzącego z RPA amerykańskiego supernowatora, wizjonera i biznesmena Elona Muska, jednego z najbogatszych ludzi świata, twórcy m.in. tak potężnych przedsięwzięć, jak: PayPal (bankowe operacje przez internet), SpaceX (transport kosmiczny, przygotowywanie załogowych wypraw na Marsa), Tesla Inc. (produkcja inteligentnych samochodów elektrycznych, projekty nowoczesnych systemów komunikacji) i Neuralink (neurotechnologia, sztuczna inteligencja).

Hyperloop to próżniowa kolej magnetyczna, w pełni ekologiczna, która – jak twierdzi Musk – już za kilka-kilkanaście lat będzie mogła przenosić pasażerów z prędkością… do 1000-1200 km/h! Prace nad Hyperloopem trwają w USA (w ubiegłym roku Musk zaprezentował tam próżniowy tunel takiej kolei), Szwajcarii, we Włoszech, Francji, Holandii, Hiszpanii, w Niemczech.

W Polsce prowadzi je firma Hyper Poland, start-up założony ponad dwa lata temu przez studentów i absolwentów politechnik Warszawskiej, Wrocławskiej i kilku innych uczelni. Firma otrzymała niedawno na prace badawcze subwencję 16,5 mln zł z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Na terenie Instytutu Kolejnictwa w Żmigrodzie buduje tor do eksperymentów. Najpierw będzie na nim testowana magnetyczna kolej Magrail, która osiągnie prędkość 300 km/h, następnie kolej Hyperrail (600 km/h), a potem Hyperloop – 1000 km na godzinę. Testy z pasażerami mają zacząć się w 2025 roku.

Deutsche Bahn prowadzi eksperymenty z Hyperloopem na Bliskim Wschodzie.

Kłopoty konduktorów

Wydaje się, że Hyperloop to futurologiczna fantazja nawiedzonych wizjonerów. Czyżby? W ostatnich latach cyfryzacja rewolucyjnie zmienia świat. Podręczny smartfon ma dziś znacznie większe możliwości operacyjne niż jeszcze nie tak dawno potężny komputer zajmujący cały dom. Świat będzie nadal zmieniał się bardzo szybko.

Wadą kolei Hyperloop jest to, że wymaga zbudowania specjalnych tuneli magnetycznych, w których będą śmigać kapsuły z pasażerami. Dlatego oponenci uważają, że lepiej i wygodniej będzie budować pasażerskie drony.

Tak czy inaczej, dron czy Hyperloop, cyfryzacja pozwala dziś urzeczywistniać to, co jeszcze wczoraj nie śniło się nawet najodważniejszym fantastom.

Zanim te zmiany trafią na Pomorze Przednie, musi ono jednak rozwiązać podstawowy problem, a mianowicie brak w wielu miejscach szybkiego internetu. Dobrze o tym wiedzą choćby konduktorzy pasażerskich pociągów Deutsche Bahn. Gdy pociągi te, snując się z prędkością sprzed wieku między Szczecinem a Angermünde i Pasewalkiem, wpadają w internetowe dziury, konduktorzy, wyposażeni w nowoczesne urządzenia, bezradnie opuszczają ręce, bo nie mogą ani sprawdzać, ani sprzedawać biletów. Bardziej więc marzą o sprawnym urządzeniu do pracy niż o Hyperloopie.

Szczecin w pociągu „nowe czasy"

Jednak urbaniści i architekci z biura Stadler/Prenn uważają, że w 2030 r. podróż z Berlina do Greifswaldu próżniowym pociągiem magnetycznym Hyperloop może trwać 10 minut. Według nich projektowanie i budowa połączenia zajmie cztery lata. Pasażerów na dworce w obu miastach dowiozą inteligentne taksówki. Próby z nimi w Berlinie już trwają.

Jeśli taka kolej powstanie (albo gdy zaczną kursować pasażerskie drony), berlińczycy faktycznie znajdą się nad Bałtykiem. Będzie można pracować np. w Charlottenburgu, a mieszkać nad morzem lub w środku lasu, albo odwrotnie. (Ile będą wtedy kosztować mieszkania w takiej metropolii? Na razie nikt o to nie pyta).

Nowoczesna kolej może też diametralnie zmienić sytuację Szczecina. Już w pierwszym etapie jej wdrażania w Polsce (kolej Magrail, prędkość 300 km/h) podróż ze Szczecina do Warszawy może trwać niecałe dwie godziny. A do Berlina? Ino gwizd.

Szczecin powinien więc poważnie zainteresować się pomysłami wizjonerów. Zbyt poważni ludzie angażują w nie zbyt poważne kapitały i autorytety, by traktować je jak mrzonki. W Szczecinie działa wiele nowoczesnych firm nowych technologii i start-upów. W 2030 roku cały Transgraniczny Region Metropolitalny Szczecina ma być połączony miejską koleją średnicową.

Hyperloop, drony, nowa metropolia, Berlin nad Bałtykiem… Fantazje? Raczej kolejny sygnał, że nastały zupełnie nowe czasy. Wygra ten, kto ich nie prześpi.

Bogdan TWARDOCHLEB